

ADAM MIODOWSKI (Białystok)

### WYELIMINOWANIE WPŁYWÓW NACZELNEGO KOMITETU DEMOKRATYCZNEGO Z RUCHU WOJSKOWYCH POLAKÓW W ROSJI

„Przezwrot bolszewicki wpłynął na zmianę stanowiska dotychczasowych politycznych przeciwników tworzenia polskiego wojska w Rosji. Doszło do tego, że wychodźcze ugrupowania demokratyczne, działające pod szyldem Naczelnego Komitetu Demokratycznego [NKD]<sup>1</sup>, oraz część ich sojuszników<sup>2</sup>, zaczęły wykazywać wręcz skłonność do porozumienia w tej kwestii z politycznymi i wojskowymi rzecznikami organizacji polskich formacji na wschodzie<sup>3</sup>. Tendencja ta zarysowała się już przed 7 listopada 1917 r., a pierwszym jej przejawem były uchwały podjęte w październiku tego roku na II Zjeździe Demokracji Polskiej w Piotrogradzie. Doszło nawet do tego, że dotychczasowi nieprzejednani wrogowie idei polskiego wojska w Rosji zaczęli dowodzić, że wydzielenie Polaków z armii rosyjskiej w odrębne jednostki bojowe w obliczu przewrotu bolszewickiego jest pierwszorzędnym obowiązkiem społeczności polskiej na wychodźstwie. W tych nowych jakościowo okolicznościach, najprawdopodobniej 15 listopada 1917 r., Rada Polityczna NKD wyłoniła na II Zjeździe Demokracji Polskiej zwróciła się oficjalnie do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego [NPKW] z deklaracją, w której uznawała „(...) za konieczne niezwłoczne odwołanie wojskowych Polaków z szeregów rosyjskich i utworzenie z nich korpusów polskich”. Najistotniejszym motywem, który skłonił Radę Polityczną NKD do wyartykułowania tego rodzaju postulatów było dążenie do odizolowania wojskowych Polaków od zrewolucjonizowanej armii rosyjskiej, co jasno stwierdzono w przywoływanej deklaracji<sup>4</sup>. Początkowo wydawało się nawet, że

---

<sup>1</sup> Od czasu II Zjazdu Demokracji Polskiej w Rosji [rozpoczął się on 19.10.1917 r.] terenowe Komitety Demokratyczne i Kluby Demokratyczne funkcjonowały pod kierownictwem NKD, jako organu koordynującego działalność całego środowiska.

<sup>2</sup> Chodziło głównie o PPS FR.

<sup>3</sup> Skupionymi odpowiednio w Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego [RPZM] i Naczelnym Polskim Komitecie Wojskowym [NPKW].

<sup>4</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [CAW] 122.100.13: ZWP w Rosji. Ugrupowaniom demokratycznym i części ich sojuszników, zaczęło zależeć może nie tyle na utworzeniu samodzielnych formacji, ale

ujawnienie się powyżej nakreślonej tendencji doprowadzi także do przełamania, wywołanych przez demokratów wiosną 1917 r., podziałów na gruncie działających w Rosji Związków Wojskowych Polaków [ZWP].

Działalność, powoływanych od marca 1917 r. struktur ruchu wojskowych Polaków, weszła w nową ostatnią już fazę zaraz po przewrocie bolszewickim. W obliczu ujawnienia się nowych tendencji w kręgach politycznych, gremia kierownicze obu central związkowych, choć z różnych pobudek, zaczęły rozważać koncepcję zorganizowania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. W jego trakcie zamierzano podjąć ponownie próbę przełamania rozbicia organizacyjnego. Sygnały świadczące, iż istnieje ogólna wola doprowadzenia do wspólnych obrad pojawiły się jesienią 1917 r.<sup>5</sup> Działania te podjęto pomimo, że fiaskiem zakończyła się, zainicjowana tuż przed 7.11.1917 r., kolejna próba unifikacji struktur NPKW i Komitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy [KG ZWPL]. Na zorganizowaniu Ogólnego Zjazdu szczególnie zależało NPKW. Jego liderzy tą drogą chcieli uzyskać poparcie całego środowiska wojskowych dla koncepcji odseparowania żołnierza polskiego od wpływów rozwijającego się ruchu rewolucyjnego. Ponadto zakładano, iż jednomyślny głos zjazdu zdoła wymusić na rosyjskich czynnikach rządzących sankcję na poczynania związane z organizowaniem polskiego wojska. Powyższe względy skłoniły ostatecznie NPKW do podjęcia starań mających doprowadzić do zwołania takiego zjazdu. Wstępnie zaplanowano go na 5 marca 1918 r. Poprzedzić miały go, podobnie zresztą jak pierwszy, zjazdy na szczeblu frontów i armii. Większość spośród nich odbyła się już po przewrocie bolszewickim<sup>6</sup>. Z wartych odnotowania zgromadzeń wymienić należy Zjazdy Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego i Frontu Północnego oraz IV, VIII, IX, i X Armii. Zgodnie z „Ordynacją wyborczą” zarządy wszystkich ZWP zobowiązane zostały do rozpowszechniania materiałów propagandowych NPKW i KG ZWPL, jak również materiałów stronnictw politycznych. Mało tego, dopuszczalna miała być podczas zjazdów wyborczych, nie wyłączając I Korpusu Polskiego, agitacja polityczna. Prócz delegatów wyłonionych

---

na zorganizowaniu oddziałów polskich, które przeciwstawiłyby się władzy radzieckiej i propagowanej przez nią rewolucji agrarnej.

<sup>5</sup> M. Wrzosek, *Przekazy źródłowe do dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej II Armii (1917/1918)*, cz. I, „Studia. Podlaskie”, t. VIII, 1998, s. 197.

<sup>6</sup> Z większych zjazdów, które zorganizowano jeszcze przed 7 listopada 1917 r. na uwagę zasługuje m.in. II Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Południowo-Zachodniego, który odbył się w dniach 1-7 listopada 1917 r. Z przyjętych na nim uchwał wynika jednoznacznie, iż wojskowi Polacy nie posiadali orientacji w ogólnej sytuacji politycznej. Z jednej strony zjazd składał wiernopoddańcze hołdy Radzie Regencyjnej, deklarując pełne podporządkowanie się tej instytucji jako naczelnej władzy polskiej, a równocześnie zwracał się do Rządu Tymczasowego w sprawie uznania NPKW za jedyny organ mający wyłączne prawo reprezentowania wojskowych Polaków w armii rosyjskiej. Mało tego zjazd przyjął uchwałę o przenoszeniu się Polaków do Polskiej Siły Zbrojnej. Ta niekonsekwencja w treści podejmowanych uchwał, nie stanowiła bynajmniej próby budowy przysłowiowych mostów ponad podziałami w ruchu wojskowych Polaków. Raczej był to wynik działalności agitacyjnej prowadzonej przez obie centrale związkowe, w rezultacie której doprowadzono żołnierzy Polaków do takiego stopnia zbałamucenia, że w konsekwencji popierali oni jednocześnie i przeciwników i zwolenników polskiego wojska w Rosji.

na zjazdach wyborczych<sup>7</sup>, prawo uczestnictwa w II Ogólnym Zjeździe posiadały NPKW i KG ZWPL w pełnych składach oraz dziewięcioosobowa Komisja Inicjująca II Zjazdu. Takie prawo „Ordynacja wyborcza” przyznawała też przedstawicielom zarządów poszczególnych ZWP, po jednym z każdego z nich. Pomimo poczynionych przygotowań nie udało się jednakże ani przeprowadzić zjazdów wyborczych, ani tym bardziej zorganizować II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków<sup>8</sup>.

Nowa linia programowa demokratów, wbrew ich intencjom, nie doprowadziła do przełomu w stosunkach z NPKW i jego politycznym zapleczem. Zaogniła za to, i to w sposób zdecydowany, wzajemne odniesienia ze środowiskiem radykalnej lewicy. Rodzący się konflikt z największą siłą wybuchł na gruncie struktur ZWP podległych KG ZWPL. Po 7.11.1917 r. w wyniku podjętych przez polskich bolszewików działań dokonywać się zaczęła tu niekorzystna dla demokratów zmiana wewnętrznego układu sił. KG ZWPL począł oscylować w stronę ścisłej współpracy z Radą Komisarzy Ludowych [RKL]. Dostrzegłszy tę tendencję towarzysze radzieccy wystąpili z propozycją współdziałania. Pierwszą próbę nawiązania oficjalnego kontaktu z KG ZWPL przedstawiciele piotrogrodzkiego Komitetu Rewolucyjnego Mieczysław Kozłowski i Julian Leszczyński podjęli już 9 listopada 1917 r. Tym samym dali wyraz stanowisku, iż widzą w KG ZWPL organizację mogącą potencjalnie reprezentować na gruncie wojskowym kręgi polskiej lewicy rewolucyjnej. Obaj działacze nie ograniczyli się wyłącznie do próby wysondowania stanowiska centrali lewicy wojskowej wobec nowych władz, lecz wprost wysunęli konkretne propozycje w sprawie dalszej roli KG ZWPL. Swego rodzaju zachętą dla lewicy wojskowej, by stanęła po stronie bolszewików miała być propozycja rozwiązania NPKW. M. Kozłowski i J. Leszczyński tym samym formułowali program zerwania z nową quasi pojednawczą linią, jaką realizował po 7.11.1917 r. KG ZWPL w odniesieniu do konkurencyjnej centrali związkowej. Wydaje się, iż zapowiedź likwidacji NPKW miała w odczuciu polskich bolszewików położyć też kres wahaniom lewicy wojskowej w kwestii tzw. demokratyzacji oddziałów polskich. Chcąc uwiarygodnić w oczach liderów KG ZWPL powyższe zapowiedzi bolszewicy przeszli od słów do czynów. Nieprzychylnie stanowisko nowych władz wobec NPKW znalazło m.in. wyraz w rozkazie Mikołaja Krylenki nr 11 z 10 grudnia 1917 r., w którym nakazał on niezwłoczne przeprowadzenie wyborów do komitetów żołnierskich w oddziałach I Korpusu Polskiego, gdzie były one dotąd zakazane<sup>9</sup>. Ogłoszono także rozkaz nr 19 podpisany przez tegoż głównodowodzącego, głoszący, że instrukcje i rozporządzenia NPKW

<sup>7</sup> Zjazdy wyborcze powinny były odbywać się w myśl zasady wedle której za jednostkę wyborczą uznawało się armię, okręg, front lub korpus. Proporcje ilościowe przy wyborze delegatów na II Ogólny Zjazd ustalono w ten sposób, że na 1000 wojskowych Polaków w danej formacji mógł przypaść 1 delegat. Przy czym każdy niepełny tysiąc wojskowych Polaków w danej formacji jeśli nie schodził poniżej liczby 500 żołnierzy miał być traktowany jako pełen i przypadał nań też jeden delegat. Jeśli chodzi o wylanianie delegatów na zjazdy wyborcze na szczeblu armii, okręgów, frontów i korpusów to proporcje ilościowe ustalono w ten sposób, że 100 wojskowych Polaków w danej formacji mogło wybrać 1 delegata. Przy czym każda niepełna setka wojskowych Polaków w danej formacji, jeśli nie schodziła poniżej liczby 50 żołnierzy miała być traktowana jako pełna i mogła wybrać jednego delegata.

<sup>8</sup> AAN.CAP, pułdo 9: „Echo Polskie” z 12 stycznia 1918 r.

<sup>9</sup> „Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich”, t. I, Warszawa 1962, s. 187.

nie podlegają wykonaniu przez sowieckie organa wojskowe<sup>10</sup>. Zarządzenia te były zgodne z dekretem ogłoszonym w grudniu 1917 r., w myśl którego „(...) cała pełnia władzy w każdej jednostce i związkach wojskowych należy do komitetów żołnierskich i Rad”<sup>11</sup>. Inicjatorami tych wszystkich zarządzeń dotyczących wojskowych Polaków byli działacze SDKPiL z Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego.

Początkowo jednak wbrew oczekiwaniom bolszewików na propozycje M. Kozłowskiego i J. Leszczyńskiego przedstawiciele KG ZWPL udzielili odpowiedzi odmownej, oświadczając: „Nie chcemy korzystać z siły zewnętrznej dla celów polityki wewnętrznej, tak jak nie życzyliśmy sobie stosowania siły wobec nas. W obecnej chwili stosunki żadne [z NPKW] nie mają miejsca, natomiast toczą się pertraktacje o porozumieniu z przedstawicielami związków zależnych od Naczelnego Komitetu w celu likwidacji rozłamu chociażby poza Naczelnym Komitetem. Rozwiązanie Naczelnego Komitetu jest niepożądane i nawet spełnione niezależnie od nas i naszej woli utrudni sytuację Komitetu Głównego (lewicy), zaostrzając stosunki ze związkami nawiązane”. Zapowiadając zwołanie II Zjazdu Lewicy Wojskowej, informowano zarazem, iż przystąpi on do „(...) wydzielania Polaków w oddzielne jednostki wojskowe, w których zastosowane będą porządki demokratyczne”. Sygnalizowano również przekazanie władzom projektu w tej sprawie. W przywoływanej odpowiedzi podkreślano, że KG ZWPL nie jest jakąś organizacją polityczną, lecz związkiem wojskowych „(...) kierującym się w pracach politycznych ogólną linią stronnictw socjalistycznych i demokratycznych, których przedstawiciele wchodzi w skład Komitetu Głównego”<sup>12</sup>.

Wydawało się, zatem że jakkolwiek późno to w końcu demokraci i ich sojusznicy skupieni w KG ZWPL zrobili zwrot we właściwym kierunku, decydując się ostatecznie włączyć w akcję tworzenia polskiego wojska. Jakież, zatem było zdziwienie, zwłaszcza samych demokratów, gdy okazało się, że opanowana przez nich organizacja zaczyna wymykać się spod kontroli, ewoluując w stronę bolszewizmu. Co zatem takiego wydarzyło się, że nagle utracono ugruntowane jak się wydawało wpływy w KG ZWPL? Odpowiedź nie jest niespodzianką, otóż rzesze wojskowych Polaków, zwłaszcza w stolicy Rosji radykalizowały się w tempie zastraszającym. Przejawem tego były m.in. zwołane w listopadzie, w wyniku inicjatywy zarządu piotrogrodzkiego ZWP i Polskiego Rewolucyjnego Klubu Żołnierskiego [PRKŻ], wiece wojskowych Polaków, w trakcie których zachęcano do walki z wpływami NPKW<sup>13</sup>. W trakcie wieceu zwołanego 19 listopada 1917 r. obok podjęcia zagadnienia demobilizacji przystąpiono też do agitacji na rzecz „(...)walki z prądami kontrrewolucyjnymi wśród żołnierzy polskich”<sup>14</sup>.

Tego typu zjawiska zaniepokoiły działaczy KG ZWPL związanych z ugrupowaniami demokratycznymi i ich sojusznikami politycznymi. Na walnym zebraniu ZWP w Piotrogradzie 18 listopada 1917 r. działacze Komitetu Demokratycznego

<sup>10</sup> A. Zatorski, *„Polska lewica wojskowa w Rosji”*, Warszawa 1971, s. 144.

<sup>11</sup> Chodzi o dekret nr 9 ogłoszony 29 grudnia 1917 r.

<sup>12</sup> *„Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.”*, oprac. W. Szczęsny, Warszawa 1936, s. 201.

<sup>13</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 1 z 11 listopada 1917 r.

<sup>14</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 56 z 21 listopada 1917 r.

i pilsudczycy skupieni w PPS-FR oraz Polskiej Organizacji Wojskowej [POW] wystąpili za zachowaniem neutralności wobec przeobrażeń w Rosji i wydzieleniem żołnierzy Polaków w odrębne formacje, w ramach armii rosyjskiej. Był to zupełnie nowy trend w postawie tej części lewicy wojskowej, która czuła się ideowo związana z pryncypiami polityki proaktywistycznej. Zasadniczą zmianę w tym względzie zapowiadał już, choć w nieco węższym zakresie, II Zjazd Demokracji Polskiej. Przewrót bolszewicki ten nowy trend tylko dodatkowo wzmocnił. Podjęte przez sympatyzujących z demokratami działaczy KG ZWPL kroki mające na celu zahamowanie radykalizacji wojskowych Polaków w tych odłamach ruchu, które uznawały tę centralę związkową mogły rokować potencjalnie pewne nadzieje na powodzenie. Na przywołanym walnym zebraniu piotrogrodzkiego ZWP doszło jednak do starcia z frakcją bolszewicką mającą zgoła odmienne plany. Wobec powyższego stało się jasnym, że o kształcie nowej linii politycznej KG ZWPL przesądzi ostatecznie wynik podjętej przez obie frakcje akcji agitacyjnej. Osiągnięcie wyłączności na wpływy w KG ZWPL zależało, zatem od tego, która z grup zyska dla swego programu większy poklask delegatów walnego zebrania. Za czynnym udziałem wojskowych Polaków w rewolucji opowiedzieli się w swoich referatach J. Leszczyński i Bernard Mandelbaum. Wokół referatu J. Leszczyńskiego wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska. Pierwsze zakładało zachowanie neutralności wobec wydarzeń w Rosji. Drugie natomiast postulowało czynny udział w tych wydarzeniach. Za neutralnością przemawiali Wacław Szczęsny, Bronisław Siwik, Stefan Kramsztyk i kilku innych reprezentantów frakcji prodemokratycznej. Za udziałem w rewolucji obok dwóch już wymienionych opowiedzieli się również wszyscy żołnierze zapisani do głosu. Zgłoszona przez J. Leszczyńskiego w trakcie jego własnego wystąpienia rezolucja została przyjęta olbrzymią większością głosów, przy sprzeciwie zaledwie pięciu. Brzmiała ona: „Zebranie Polaków Wojskowych wita dekret Rządu Komisarzy Ludowych stawiający szczerze i otwarcie sprawę pokoju demokratycznego. Biorąc następnie pod uwagę, iż taki pokój, gwarantujący wśród innych ludów, ludowi polskiemu rzeczywiste wyzwolenie, może być zdobyty tylko przez same ludy drogą międzynarodowej rewolucji (...) Polacy w imię międzynarodowej solidarności rewolucyjnej, w imię polskich interesów ludowych, postanawiają zająć miejsce w szeregach walczącego proletariatu i rewolucyjnego żołnierza rosyjskiego, zgodnie z uchwałą II Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich”<sup>15</sup>.

Przebieg opisywanego walnego zgromadzenia piotrogrodzkiego ZWP, któremu przewodniczył Roman Łągwa, ujawnił mimo wszystko, że obecni na nim wojskowi Polacy nie do końca poddali się wpływom agitacji lewicy rewolucyjnej i w tym właśnie tkwiły ostatnie nadzieje demokratów na zachowanie wpływów w KG ZWPL. Nadzieje te podtrzymała m.in. podjęta razem z poprzednią wylansowaną przez J. Leszczyńskiego, rezolucja w sprawie oddziałów Polskiej Straży Bezpieczeństwa. Głosiła ona, że „(...) w pierwszym rządzie muszą być użyte wszystkie rozporządzalne siły wojskowe i cywilne do obrony polskich instytucji społecznych i wygnańczych,

<sup>15</sup> AAN. CAP, pudło 24: „Trybuna” z 7 grudnia 1917 r.

nie zaś do celów politycznych, co do których ani społeczeństwo nasze jako całość, ani ZWP, jako cząstka nie mająca dotychczas jednolitej zgodnej opinii. Przeto związek wzywa wszystkich kolegów w całym garnizonie piotrogrodzkim (...) do stawienia się chętnych na usługi Polskiej Straży Bezpieczeństwa w kompletnym rynsztunku bojowym”<sup>16</sup>. Stanowiska wypracowanego na II Zjeździe Demokracji Polskiej w odniesieniu do polskiego wojska w Rosji bronili podczas walnego zgromadzenia W. Szczęsny, Stefan Miłoszeński, Stefan Mickiewicz i Bolesław Sarankiewicz. Ten ostatni zgłosił właśnie wspomniany wyżej wniosek w sprawie zwolnienia wojskowych Polaków z armii rosyjskiej, wychodząc tym samym poza ustalenia II Zjazdu Demokracji Polskiej, który stanął na stanowisku wydzielenia wojskowych Polaków w odrębne jednostki, ale funkcjonujące w ramach armii rosyjskiej. Ku zdziwieniu lewicy rewolucyjnej i tę rezolucję poparła większość zebrania<sup>17</sup>.

Funkcjonująca w KG ZWPL frakcja lewicy rewolucyjnej widząc, iż przy pomocy samej agitacji nie usunie z tej centrali związkowej wpływów demokratów i ich sojuszników uznała za konieczne odwołać się do pomocy czynników administracyjnych. Ten aspekt oddziaływania lewicy rewolucyjnej na KG ZWPL wiąże się ściśle z utworzeniem w Piotrogradzie 7 grudnia 1917 r. Komisariatu do Spraw Polskich [KdSP] działającego jako jedna z sekcji Komisariatu Ludowego do Spraw Narodowościowych oraz z powołaniem do życia Rady Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych [RORD] przy tym komisariacie<sup>18</sup>. Do decydującego starcia pomiędzy obiema frakcjami KG ZWPL miało dojść już niebawem podczas II Zjazdu Lewicy Wojskowej.

Zanim to nastąpiło odbył się jeszcze w dniach 8-14 grudnia 1917 r. III Zjazd Wojskowych Polaków V Armii, w której ZWP uznawał KG ZWPL. Miała to być swego rodzaju próba generalna przed zasadniczym starciem. Przy udziale 193 delegatów i 13 przedstawicieli organizacji i stronnictw polskich zjazd rozpoczął swe obrady zaledwie na kilka dni przed otwarciem II Zjazdu Lewicy Wojskowej. Obradujący w Dźwińsku delegaci podjęli ostatecznie kompromisowe rezolucje, które dowodziły, iż nadal utrzymuje się równowaga wpływów obu frakcji w środowisku lewicy wojskowej. Podjęte przez zjazd uchwały z jednej strony świadczyły o nieprzewyżczonych wpływach idei neutralności w odniesieniu do wydarzeń na gruncie rosyjskim propagowanych przez demokratów i piłsudczyków, co m.in. znalazło wyraz w sprzeciwie wobec udziału wojskowych Polaków w wewnętrznej walce rosyjskich sił politycznych o władzę. Z drugiej strony jednakże, ot choćby uchwała nawiązująca do dekretu o pokoju, wyraźnie wskazywała, iż w kręgach wojskowych Polaków uznających KG ZWPL występowały też nastroje sympatii dla władzy radzieckiej. W obliczu umacniania się rządów bolszewickich w Rosji jasnym stało się, iż ta utrzymująca się wciąż równowaga sił pomiędzy obiema frakcjami w centrali lewicy wojskowej zostanie już wkrótce ostatecznie zachwiana i dominującą rolę uzyskają re-

<sup>16</sup> „Kwestia wojska...”, s. 210.

<sup>17</sup> A. Zatorski: op. cit., s. 147.

<sup>18</sup> „Dokumenty i materiały...”, s. 180.

prezentanci lewicy rewolucyjnej. Dokonać się to miało właśnie w trakcie obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej.

W dniach 11-19 grudnia 1917 r. odbył się w Piotrogradzie II Zjazd Lewicy Wojskowej, zwołany na podstawie uchwał I Zjazdu. W zjeździe uczestniczyli delegaci reprezentujący zaledwie połowę ogólnej liczby 71 ZWP uznających KG ZWPL za swą centralę związkową. Mandaty przyznano 75 delegatom, a prócz nich w obradach uczestniczyło 9 przedstawicieli polskich stronnictw politycznych<sup>19</sup>. Najliczniejsza delegacja, 10 żołnierzy i 1 oficer przybyła z Pułku Biełgorodzkiego, 5-osobowa delegacja z V Armii, 9-osobowa z Piotrogradu w składzie, której 7 delegatów reprezentowało miejscowy ZWP, a 2 PRKŻ. Ponadto reprezentowane były ZWP okręgu piotrogrodzkiego i z Finlandii oraz garnizony tyłowe Frontu Północnego.

Wojna domowa i trudności transportowe sprawiły, że część ZWP, których delegaci na czerwcowym I Zjeździe Lewicy Wojskowej zgłosili akces do KG ZWPL, nie wysłało reprezentantów na II Zjazd. Nieobecni byli w większości delegaci pierwszej secesji z I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków<sup>20</sup>. Nie oznaczało to bynajmniej jakiegoś istotnego osłabienia siły oddziaływania frakcji lewicy rewolucyjnej na delegatów. W chwili rozpoczęcia obrad potencjały obu stron wydawały się być równe. W trakcie zjazdu, zatem rozegrać się miała batalia pomiędzy demokratami i ich sojusznikami politycznymi z jednej strony, a lewicą rewolucyjną z drugiej strony o „rząd dusz” w środowisku wojskowych Polaków uznających KG ZWPL. Wojskowi zwolennicy ugrupowań demokratycznych, jak też obecni na zjeździe wśród przedstawicieli stronnictw politycznych czołowi działacze demokratyczni za wszelką cenę starali się tak ukierunkować obrady, aby przyjmowane w ich trakcie uchwały nie przesądziły o przejściu żołnierzy Polaków na rewolucyjną stronę barykady. Nie było to zadanie łatwe zważywszy, jakimi środkami zapobiegawczymi zamierzali demokraci uchronić wojskowych Polaków przed bolszewizacją. Okazało się oto, że najlepszym ratunkiem przed tym niebezpieczeństwem jest wydzielenie z armii rosyjskiej żołnierzy Polaków i stworzenie niezależnej polskiej formacji wojskowej. Tego typu koncepcja w ustach jej nowych propagatorów zabrzmiała nie tylko zaskakująco, ale i co gorsza mało przekonująco. Wszyscy, bowiem dobrze znali poprzednie stanowisko środowiska demokratycznego w tej sprawie. Tym niemniej demokraci zdecydowali się z tak określonej pozycji wyjściowej przystąpić do rozgrywki z lewicą rewolucyjną. Już na początku zjazdu podjęli działania mające na celu przekonanie do własnych racji większości delegatów. Gen. Aleksander Babiański przemawiając w imieniu NKD i F. Skąpski występujący z ramienia POW, uzasadnili zmianę stanowiska w kwestii polskiego wojska w Rosji oraz nawoływali do skoordynowania wysiłków KG ZWPL z NPKW. Gen. A. Babiański, przede wszystkim próbował wytłumaczyć motywy zmiany postawy ugrupowań demokratycznych w kwestii polskiego wojska. Według jego opinii przewartościowanie to nastąpiło w związku z tym, że „(...) w kraju uformował się niezaprzeczalny rząd, wojna zaś

<sup>19</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 3 z 2 stycznia 1918 r.

<sup>20</sup> Nieobecni byli m.in. R. Muklewicz, M. Kostrzewa, B. Stał, A. Rudnicki, S. Popławski i Juszkiewicz.

ustała”, a zatem powstały warunki, by także tu w Rosji pod egidą Rady Regencyjnej stworzyć narodowe formacje. Wobec powyższego KG ZWPL powinien skoordynować wysiłki z NPKW, gdyż w danym momencie ich wspólnym „(...) zadaniem jest wycofanie ze zdeorganizowanej armii rosyjskiej wolnych obywateli Polski”<sup>21</sup>. Konstanty Dobrochotow, kontynuując wywołany przez przedmówców wątek współpracy obu central związkowych, stwierdził wobec ujawnienia się wątpliwości delegatów, niejako w uzupełnieniu wypowiedzi gen. A. Babiańskiego, że w istocie porozumienie z NPKW będzie trudne do osiągnięcia, ale tym niemniej możliwe. W ten sposób mówca nawiązał wyraźnie do przygotowywanej przez stronników demokratów w KG ZWPL wspólnie z NPKW akcji unifikacyjnej, określonej roboczo mianem „delegacji frontowej”<sup>22</sup>. Mówcy utrzymywali ponadto, że misją tworzonych korpusów polskich powinna być obrona kresów wschodnich po to, aby można je było przywrócić odrodzonej Polsce. W podobnym tonie przemawiał również działacz Centrum Wojskowego, a zarazem reprezentant Polskiej Rady Bezpieczeństwa [PRB] S. Kramsztyk.

W odpowiedzi na te głosy Komisarz do Spraw Polskich J. Leszczyński podkreślał znaczenie przewrotu bolszewickiego dla sprawy polskiej, a w tym także dla wojskowych Polaków. Zwracał w związku z tym uwagę na szeroki zasięg podjętej przez KdSP akcji zdemokratyzowania instytucji polskich, m.in. wojskowych, wiążąc ją z trudnymi zadaniami demobilizacji i repatriacji żołnierzy Polaków. Część delegatów oklaskami przyjęła oświadczenie, że lewica wojskowa powinna zanieść do pułków I Korpusu Polskiego rewolucyjną deklarację praw żołnierza i obywatela. Nawiązując z kolei do walk ochotników z Pułku Białgorodzkiego z „kornilowcami” mówca stwierdził: „Bohaterska postawa Pułku Białgorodzkiego niechaj będzie dla nas przykładem i wzorem. Nie może być neutralnym polski żołnierz rewolucjonista wobec walki proletariusza rosyjskiego, jeśli nie chce wystawić sobie świadectwa ubóstwa politycznego”. W dalszej części wystąpienia J. Leszczyński uzasadnił negatywny stosunek kierowanego przez siebie komisariatu do PSB i poczyniń I Korpusu Polskiego, po czym oświadczył: „Będziemy stać na straży porządku razem z towarzyszami Rosjanami, zaprowadzając ład rewolucyjny. (...) Nie damy używać żołnierzy Polaków za obszarniczych najmitów”<sup>23</sup>.

W dalszej części obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej nadal przeplatały się przeciwstawne opinie przedstawicieli obu frakcji działających w KG ZWPL, choć odnieść można było wrażenie, iż lewica rewolucyjna w swych poczynaniach jest

<sup>21</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 4 z 13 stycznia 1918 r.

<sup>22</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 79 z 20 grudnia 1917 r. Delegacja Frontowa usiłowała przeciwdziałać radykalizacji mas żołnierskich za pomocą haseł solidaryzmu narodowego, występując w roli „trzeciej strony” na rzecz likwidacji konfliktu między KG ZWPL a NPKW. Delegacja Frontowa chciała odegrać rolę zgrupowania neutralnego, którego celem miało być wyjaśnienie niewiadomej w postaci rozkładu sił trzech już odłamów ruchu i zorganizowanie wyborów na II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków zwołany przez Fronty. Patrz: „Dziennik Narodowy”, nr 107 z 27 stycznia 1918 r.

<sup>23</sup> „Dokumenty i materiały...”, s. 206.



bardziej ekspansywna<sup>24</sup>. Stanisław Bobiński, przemawiając na zjeździe w imieniu SDKPiL wystąpił przeciw tendencji do likwidacji rozłamu i sprzeciwił się połączeniu KG ZWPL z NPKW, oświadczając delegatom, że tego typu postulat jest „(...) zamazywaniem (...) jasności waszych myśli, waszych celów przy pomocy frazesów, których tyle padło w powitaniach”<sup>25</sup>. Przedstawiciel Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich [RDRIŻ] Franciszek Grzelszczak w imieniu reprezentowanej przez siebie instytucji apelował do żołnierzy Polaków, aby uczestniczyli we wspólnej walce u boku żołnierzy rosyjskich, gdyż jak stwierdził „Ci, którzy nawołują żołnierza polskiego do neutralności, nie mają na oku jego interesów”<sup>26</sup>. Do kwestii demobilizacji odnieśli się z kolei trzej działacze PPS-FR. Stefan Weychert stwierdził w tym kontekście m.in., że o ile dla żołnierza rosyjskiego demobilizacja oznacza powrót do wsi rodzinnej, przed polskim żołnierzem stoi zadanie rozrachunku z Rosją, w związku, z czym opowiedział się za porozumieniem z NPKW w celu zorganizowania w miarę sprawnej demobilizacji<sup>27</sup>. Kazimierz Pużak z kolei oświadczył, że „demobilizacja Rosjan winna iść w parze z mobilizacją Polaków jako siły społecznej”. W Kraju należy obalić Radę Regencyjną, gdyż za jej sprawą „(...) zohydrono święte i wielkie dzieło Piłsudskiego”<sup>28</sup>. Przedstawiciel lewego skrzydła PPS-FR Tadeusz Żarski wysunął natomiast projekt wyłonienia komisji, która by podjęła prace nad problemem demobilizacji<sup>29</sup>. Propozycję T. Żarskiego rozwinął były prezes KG ZWPL Antoni Żaboklicki, proponując utworzenie Centralnej Polskiej Komisji Demobilizacyjnej, której zadaniem stałoby się porozumienie z państwami centralnymi i Radą Regencyjną w sprawie demobilizacji i powrotu żołnierzy Polaków do Kraju<sup>30</sup>. Na wystąpienia te zareagował przedstawiciel PPS-L W. Matuszewski, który uznał, że nie licują one z powagą chwili, a samo żądanie natychmiastowej demobilizacji żołnierzy polskich z armii rosyjskiej ocenił jako szkodliwe i de facto nierealne<sup>31</sup>.

Włączając się do dyskusji na ten temat delegaci związani z obozem demokratycznym, argumentowali, iż „Dalsze pozostawanie wolnych obywateli polskich w szeregach armii rosyjskiej jest niemożliwe”. Wysunęli oni zarazem żądanie, aby zwalniani ze służby żołnierze Polacy zatrzymywali broń<sup>32</sup>. A. Babiański wprost wezwał żołnierzy Polaków, by brali przykład z Ukraińców i Finów i niezależniali się od władzy komisarzy ludowych<sup>33</sup>. Pełniący obowiązki prezesa KG ZWPL chor. S. Miłoszeński wpisując się w ton wypowiedzi stronników demokratów skrytyko-

<sup>24</sup> W drugim dniu obrad wybrano prezydium, w którego skład weszli: R. Łągwa (PPS Lewica) prezes, i wiceprezesi: B. Krassowski (SDKPiL), H. Pączkowski (sympatyk PPS Lewicy), sekretarz Walczak (sympatyk PPS Lewicy).

<sup>25</sup> „Trybuna”, nr 27 z 30 grudnia 1917 r.

<sup>26</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 4 z 13 stycznia 1918 r.

<sup>27</sup> „Dziennik Polski”, nr 252 z 15 grudnia 1917 r.

<sup>28</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 4 z 13 stycznia 1918 r.

<sup>29</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 7 z 24 lutego 1918 r.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> „Trybuna”, nr 27 z 30 grudnia 1917 r.

<sup>32</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 7 z 24 lutego 1918 r.

<sup>33</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 78 z 19 grudnia 1917 r.

wał władze bolszewickie za negatywne stanowisko wobec postulatu wydzielania z armii rosyjskiej żołnierzy Polaków do batalionów etapowych. Ocenił tego typu postawę jako stosowanie prawwyjątkowych wobec Polaków<sup>34</sup>. W dalszej części swego wystąpienia tenże mówca odniósł się z kolei do zagadnienia stosunku KG ZWPL do I Korpusu Polskiego i NPKW. Z oburzeniem odrzucił myśl rozbitcia korpusu na bataliony etapowe, by tym sposobem doprowadzić do jego demokratyzacji. Natomiast mówiąc o sprawie rozłamu w ruchu wojskowych Polaków ocenił, iż był on wywołany chęcią uniknięcia walk bratobójczych na froncie. Jako że niebezpieczeństwo to już nie istnieje warto, by II Zjazd Lewicy Wojskowej przygotował grunt dla porozumienia z NPKW. Taką płaszczyzną porozumienia w opinii S. Miłoszeńskiego mógłby się stać wspólny plan demobilizacji i akcji powrotu do Kraju żołnierzy Polaków.

Zagadnienie stosunku KG ZWPL do I Korpusu Polskiego i NPKW podjęli też i inni delegaci. Na przykład Marcin Marczewski dowodził, że I Korpus Polski to koń trojański „(...) za pomocą, którego endecy chcą przemycić do Kraju posiłki dla reakcji. (...) Trzeba opanować tę twierdzę polskiej burżuazji” głosił z trybuny zjazdowej członek ustępującego KG ZWPL. W dalszej części swego wystąpienia tenże mówca stwierdził, że porozumienie z NPKW jest niemożliwe, postulował jednak podjęcie działań w celu utworzenia wspólnej komisji porozumiewawczej do spraw demobilizacji<sup>35</sup>.

Przywoływane już przemówienie K. Dobrochotowa, kolejnego członka ustępującego KG ZWPL, ujawniło taktykę ugrupowań demokratycznych w rozgrywce z lewicą rewolucyjną. Mówca przyznając, że porozumienie z NPKW będzie trudne do osiągnięcia, oświadczył, że nie powinno to jednakże zrażać rzeczników ugody. Należałoby przede wszystkim oddzielić platformę polityczną od wymogów realnej pracy, zwłaszcza w dziedzinie skomplikowanej sprawy demobilizacji, gdzie dotąd nie zrobiono w zasadzie nic. Tylko nowi ludzie z jednej i z drugiej strony mogliby osiągnąć porozumienie. K. Dobrochotow zasugerował, iż wyłonieni na frontowych i armijnych zjazdach ZWP delegaci na II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków wyczą nową drogę, które doprowadzą do odbudowy jedności ruchu a póki co, nie należy burzyć tego co istnieje<sup>36</sup>.

Reprezentujący SDKPiL Adam Jabłoński oświadczył z kolei, że lewica rewolucyjna odrzuca kategorycznie kompromis w sprawie NPKW i I Korpusu Polskiego. „Komitetu Naczelnego nie uznajemy za przedstawicielstwo żołnierstwa polskiego – stwierdził w swym przemówieniu – Mandat do swej działalności komitet otrzymał nie od żołnierstwa polskiego, lecz generałów rosyjskich i dyplomatów zagranicznych”. KG ZWPL powinien stać się jedyną centralą związkową wojskowych Polaków. A. Jabłoński podkreślił w tym kontekście, odnosząc się do idei zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, że delegaci Pułku Białgorodzkiego i z Piotrogradu postulują, by siłą bagnetów rozpedzić NPKW<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> „Dziennik Polski”, nr 252 z 15 grudnia 1917 r.

<sup>35</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 79 z 20 grudnia 1917 r.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Ibidem.

Nim doszło do przyjęcia uchwał i wyboru władz KG ZWPL drugiej kadencji w części roboczej obrad sprawozdanie z dotychczasowej działalności KG ZWPL złożył W. Szczęsny. Podkreślił on, że centrala związkowa lewicy wojskowej działała w trudnych warunkach, borykając się z brakiem zasobów pieniężnych i obojętnością społeczności polskiej w Rosji. Co gorsza większość członków KG ZWPL nie uzyskała czasowego zwolnienia z jednostek wojskowych, co uniemożliwiło im pełne zaangażowanie się w wypełnianie powierzonych im obowiązków. Toteż ci, którzy pracowali w KG ZWPL zrobili mało, bo było ich za mało, a aktywność ich skoncentrowała się głównie na piotrogrodzkim ZWP. Do dorobku centrali związkowej lewicy wojskowej W. Szczęsny zaliczył działalność w ramach KLdSKP, PRB i PSB, a także starania o nominację A. Więckowskiego na Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków.

Wreszcie w dniach 18 – 19 grudnia 1917 r. delegaci przystąpili do głosowania nad projektami rezolucji. Na tym etapie obrad II Zjazdu Lewicy Wojskowej nie tylko potwierdziły się różnice dzielące frakcję lewicy rewolucyjnej od frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników, ale ujawniły się też rozbieżności wewnętrzne w łonie tej ostatniej. Przebieg kolejnych głosowań wykazał na przykład, że ludowcy przeciwstawili się próbom zerwania obrad zjazdu podjętym przez część frakcji prodemokratycznej, pozostającej w sferze wpływów Centrum Wojskowego<sup>38</sup>. Również pozostała część stronników ugrupowań demokratycznych nie zdecydowała się na opuszczenie obrad, obawiając się możliwości utraty wpływów na delegatów żołnierskich. Tym niemniej niektórzy przedstawiciele frakcji prodemokratycznej, jak choćby Mieczysław Norwid-Raczkiewicz z piotrogrodzkiego ZWP oraz dokooptowany członek ustępującego KG ZWPL Jan Strawiński opuścili zjazd. Protestowali w ten sposób przeciw uchwałom zjazdu w sprawie polskich formacji wojskowych oraz przeciw odrzuceniu porozumienia z NPKW. Swą postawę uzasadniali faktem otrzymania od delegujących ich ZWP nakazu zlikwidowania rozłamu<sup>39</sup>.

Pomimo osłabienia wewnętrznego frakcja prodemokratyczna miała jednak pewien wpływ na treść kolejnych podjętych na zjeździe uchwał. Okazało się oto, że wszystkie one pomimo dominacji lewicy rewolucyjnej miały charakter kompromisowy. Było to pochodną totalnej dezorientacji wśród w większości niewyrobionych politycznie delegatów, którymi wobec powyższego równie łatwo manipulowali bolszewicy jak i pozostali na zjeździe ich adwersarze. Do projektu uchwały w sprawie demobilizacji, uzgodnionego w komisji, w której lewicę wojskową reprezentowali A. Jabłoński i R. Łągwa, zdołali delegaci prodemokratyczni wprowadzić trzy poprawki. Były one odbiciem postulatów wysuniętych na II Zjeździe Demokracji Polskiej. Kompromisowa uchwała zawierała następujące żądania skierowane pod adresem RKL, od której oczekiwano: „1) Zatwierdzenia Centralnej Komisji Demobilizacyjnej, utworzonej przez Komitet Główny (lewicy), wspólnie ze wszystkimi polskimi organizacjami demokratycznymi na emigracji; 2) Natychmiastowego wyda-

<sup>38</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 90 z 2 stycznia 1918 r.

<sup>39</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 92 z 4 stycznia 1918 r.; „Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich”, t. 1: 1.03.1917 – 11.1918, Warszawa 1957, s. 476–477.

nia dekretu o przedterminowej, w czasie obecnego zawieszenia broni, demobilizacji Polaków i koncentrowania ich w pasie przyfrontowym (...) dla przyspieszenia powrotu do Kraju; 3) Wydania rozkazu władz wojskowych, aby życzący sobie tego Polacy, zwalniani obecnie z szeregów z tych lub innych powodów, mogli pozostać w dalszym ciągu w swych oddziałach do chwili przeniesienia ich do polskich oddziałów demobilizacyjnych; 4) Niezwłocznego porozumienia się z naczelną komendą niemiecką o natychmiastowe przewiezienie przez front delegacji polskiej do Warszawy dla porozumienia się przez rząd polski z rządem niemieckim i austriackim w celu zorganizowania jak najszybszego powrotu Polaków wojskowych i wygnańców do Kraju<sup>40</sup>. Zarówno żądanie natychmiastowego wydania dekretu o przedterminowej demobilizacji, niezwłocznego porozumienia z dowództwem niemieckim w sprawie wyjazdu do Warszawy delegacji polskiej, jak i koncepcja porozumienia rządu warszawskiego z rządami Niemiec i Austro-Węgier, były poprawkami wprowadzonymi przez delegatów z frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników. Delegaci ci po prostu umiejętnie wykorzystali nastroje demobilizacyjne delegatów żołnierskich.

Od uchwały tej wyraźnie różniła się rezolucja w sprawie polskich formacji wojskowych. W tym przypadku demokratom nie udało się w żaden sposób złagodzić jej tonu. Stwierdzała ona m.in., że „(...) próby tworzenia armii polskiej lub Polskiej Siły Zbrojnej na emigracji zasługują na stanowcze potępienie, (...) że pewne już utworzone oddziały wojskowe polskie znajdują się pod wpływem reakcji polskiej i że wpływy te powinny być wyeliminowane, (...) aby wszystkie ugrupowania wojskowe polskie były oparte na zasadach demokratycznych, a więc na przestrzeganiu deklaracji praw żołnierza, istnieniu komitetów kompanijnych, pułkowych i na wolności agitacji społeczno-politycznej i pracy kulturalno-oświatowej”<sup>41</sup>. Gdy zaczęto wreszcie omawiać sprawę stosunku do NPKW i utworzenia zjednoczonego organu kierowniczego w ZWP, jako pierwszy poddano pod głosowanie projekt zgłoszony przez demokratów i ludowców. Stwierdzał on, że prawie wszystkie związki dążą do zlikwidowania rozłamu powstałego na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków. Wyrażał ów projekt przy tym pogląd, że połączenie obu central związkowych jest niemożliwe, gdyż NPKW dąży do stworzenia sił zbrojnych na wychodźstwie i jest przeciwny demokratyzacji polskich formacji wojskowych w Rosji. Pomimo stwierdzenia braku wiary w przezwycięzenie rozłamu, w omawianym projekcie znalazł się wszakże postulat przywrócenia jedności ruchu, jak to ujęto, w imię dobra sprawy<sup>42</sup>. Ze względu właśnie na ten postulat projekt zgłoszony wspólnie przez demokratów i ich sojuszników ludowców został odrzucony większością 24 głosów przeciw 18 przy znacznej liczbie wstrzymujących się od głosowania. Jako alternatywę przyjęto natomiast 46 głosami przy 12 wstrzymujących się, rezolucję zgłoszoną przez A. Jabłońskiego w imieniu frakcji lewicy rewolucyjnej. Charakteryzowała ona NPKW jako organizację antydemokratyczną i nie odpowiadającą dąże-

<sup>40</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 3 z 2 stycznia 1918 r.; „Materiały archiwalne...”, s. 474–475.

<sup>41</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 3 z 2 stycznia 1918 r.

<sup>42</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 84 z 26 grudnia 1917 r.

niom szerokich mas żołnierskich, zwalczającą demokrację polskich formacji wojskowych i tworzącą PSZ dla walki politycznej. Rezolucja zaproponowana przez A. Jabłońskiego stwierdzała także, że NPKW nie ma prawa pretendować do kierowania sprawami ogółu żołnierzy Polaków i być wyrazicielem dążeń tego ogółu, w związku, z czym musi być odsunięty od takiego kierownictwa przez samych żołnierzy Polaków. Odnosząc się do postulatu utworzenia zjednoczonej centrali związkowej rezolucja rozwiązywała ten problem, głosząc, że zjednoczoną i demokratyczną centralą związkową zostanie KG ZWPL wyłoniony przez II Zjazd Lewicy Wojskowej, którego misją będzie skupienie wokół siebie wszystkich wojskowych Polaków. Ostateczne zjednoczenie zaś utrwalone będzie definitywnie przez II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków, zwołany przez KG ZWPL na podstawie demokratycznego przedstawicielstwa ilościowego, a nie przedstawicielstwa organizacji. Wydzwięk tej rezolucji osłabiła nieco dodana do niej poprawka zgłoszona przez M. Marczewskiego, która de facto stanowiła pewną furtkę do porozumienia z NPKW. W poprawce tej zawarto następujące stwierdzenia: „(...) wszelkie porozumienie z NPKW ze strony Komitetu Głównego (lewicy) może mieć miejsce o ile: 1) Komitet Naczelny oficjalnie zerwie wszelkie stosunki z Radą Międzypartyjną i SND; 2) Wyrzeknie się formowania siły zbrojnej dla celów militarystycznych; 3) Jeżeli wyrazi zgodę na wprowadzenie w formacjach uznających obecnie Naczelny Komitet za swą centralę deklaracji praw żołnierza i komitetów w kompaniach, batalionach, pułkach itd.”<sup>43</sup>

W dalszej części, tej końcowej fazy, obrad zjazd zajął się kwestią stosunku lewicy wojskowej do KLdSKP. Zagadnienie to referował z ramienia ustępującego KG ZWPL R. Łągwa, który jednocześnie współpracował już w tym czasie z powstającym komisariatem. Przypomniał on przy tej okazji bezowocne starania w sprawie mianowania Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy dawnym Ministerstwie Wojny. Z faktem tym miało kontrastować powołanie już nazajutrz po przewrocie bolszewickim przez RKL Komisariatu do Spraw Polskich. Chcąc zachęcić delegatów, aby opowiedzieli się za udziałem KG ZWPL w pracach komisariatu, R. Łągwa podkreślił, że KG ZWPL poprzez struktury RORD już uczestniczy w tych pracach, w związku, z czym pożądanym jest dalszy w nich udział centrali związkowej lewicy wojskowej. Ta argumentacja przekonała delegatów, gdyż rezolucję o udziale w pracach KdSP uchwalono niemal jednomyślnie<sup>44</sup>.

W programie kończących się obrad znalazł się także punkt dotyczący wyboru Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy RKL. W wyniku ogólnego consensusu postanowiono jednak problem ten przekazać nowo wybranemu KG ZWPL, który gdy już się ukonstytuował mianował komisarzem R. Łągwę<sup>45</sup>. Sprawa wyboru nowego KG ZWPL stała na porządku dziennym zjazdu przed wyczerpaniem wszystkich punktów programu obrad. Nie zdołano, bowiem w komisji uzgodnić rezolucji politycznych m.in. w sprawie stosunku do rewolucji oraz w sprawie stosun-

<sup>43</sup> „Materiały archiwalne...”, s. 476–478.

<sup>44</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 9 z 10 marca 1918 r.

<sup>45</sup> A. Zatorski: op. cit., s. 195.

ku do Kraju. S. Weychert zgłosił w związku z powyższym wniosek, aby poprzestać na odczytaniu projektów rezolucji jako deklaracji poszczególnych frakcji. Wbrew argumentom S. Bobińskiego i B. Mendelbauma, że zjazd reprezentując rzesze żołnierskie powinien zająć jasne stanowisko wobec przełomowych wydarzeń w Rosji i sytuacji w Kraju, wniosek S. Weycherta przyjęto.

W ostatnim dniu obrad uchwalono Statut Organizacyjny Lewicy Wojskowej i ustalono godło na pieczęci KG ZWPL<sup>46</sup>. Wbrew frakcji prodemokratycznej większością 28 głosów przeciwko 18 postanowiono, według wyrażenia R. Łągwy zdezonizować orła, tj. uznać orła bez korony za godło lewicy wojskowej. Na koniec wybrano nowy KG ZWPL, którego skład uzgodniono na posiedzeniu konwentu seniorów. W składzie nowo wybranej centrali związkowej znalazło się 6 przedstawicieli reprezentujących SDKPiL i PPS-L, 6 przedstawicieli PPS-FR, 5 przedstawicieli PZL, 3 przedstawicieli demokratów i 1 bezpartyjny<sup>47</sup>. Na pierwszym posiedzeniu KG ZWPL ukonstytuował się w następującym składzie, prezesem wybrano R. Łągwę, a na wiceprezesów powołano M. Marczewskiego i W. Matuszewskiego. Sekretarzami zostali Zygmunt Horbaczewski i Jan Diupero, zaś na skarbnika powołano ppor. Bogdana Steckiewicza. Brak w prezydium przedstawicieli SDKPiL wynikał z faktu, iż kierownictwo tej partii uznało już po zjeździe, że wybrani do KG ZWPL członkowie tej partii nie byli jej oficjalnymi reprezentantami, a sami zainteresowani wobec powyższego po prostu się wycofali.

Uchwały przyjęte podczas II Zjazdu Lewicy Wojskowej oraz układ sił w nowym KG ZWPL wskazują, iż pomimo intensywnych zabiegów frakcji lewicy rewolucyjnej nie udało się jej w pełni opanować struktur centrali związkowej lewicy wojskowej. Nie sposób jednakże zaprzeczyć, iż udało się jej osłabić wpływy frakcji prodemokratycznej wspieranej przez sojuszników. Oceniając arytmetycznie zagadnienie rozkładu wpływów w KG ZWPL po zjeździe można nawet odnieść wrażenie, że demokraci, a zwłaszcza ich polityczni sojusznicy tj. PPS-FR i PZL, utrzymali pozycję dominującą. Jednakże sukces frakcji lewicy rewolucyjnej zawierał się przede wszystkim w tym, że udało się tej grupie umieścić w prezydium centrali związkowej dwóch swoich przedstawicieli, z których jeden pełnił funkcję skarbnika, a drugi, mowa o R. Łągwie, objął stanowisko prezesa, jednocześnie otrzymując nominację na Komisarza do Spraw Wojskowych Polaków przy RKL. W istocie pozycja, jaką uzyskał R. Łągwa w środowisku lewicy wojskowej, równoważyła, a de facto przewyższała wpływy arytmetycznej większości, czyli demokratów i ich sojuszników w KG ZWPL. Wpływy frakcji prodemokratycznej dodatkowo osłabiały tarcia pomiędzy demokratami, a PPS-FR wywołane bardziej zdecydowanym stosunkiem

<sup>46</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 84 z 26 grudnia 1917 r.

<sup>47</sup> W składzie nowego KG ZWPL środowisko SDKPiL reprezentowali: ppor. A. Jabłoński, szer. B. Mandelbaum, mł. podof. S. Działkiewicz; PPS Lewicę reprezentowali: por. R. Łągwa, ppor. B. Steckiewicz, ppor. W. Matuszewski; PPS-FR reprezentowali: chor. S. Weychert, szer. J. Djupero, szer. A. Szczepko, szer. E. Radgowski, szer. M. Kaliski, chor. S. Matuszewski; PZL reprezentowali: lek. wet. M. Marczewski, szer. F. Chmielewski, ppor. Z. Andrzejewski, szer. S. Krzan, szer. J. Małecki; Komitet Demokratyczny reprezentowali chor. A. Żaboklicki, urz. wojsk. S. Mickiewicz, ppor. Z. Horbaczewski; bezpartyjnym był: M. Uzdowski. Patr.: „Sprawa Żołnierska”, nr 3 z 2 stycznia 1918 r.

tych ostatnich odnośnie zagadnienia formowania polskiego wojska w Rosji. Zważywszy na słowa, jakie wypowiedział R. Łągwa zamykając obrady zjazdu, a życzył on delegatom, by jak najszybciej zebrali się w Warszawie na posiedzeniu RDRIŻ, decydujące starcie o wyłączność na wpływy w KG ZWPL miało się, zatem dopiero rozegrać<sup>48</sup>.

Prawdziwa klęska demokratów nadeszła tuż po zjeździe. Nowe kierownictwo centrali związkowej o metryce działaczy PRKŻ z R. Łągwą na czele rozpoczęło swą działalność od zacieśnienia współpracy z KdSP i działającą przy nim RORD. Konsekwencją tego kroku było nawiązanie współpracy z centralnymi i lokalnymi organizacjami władzy radzieckiej. Tak kształtująca się sytuacja stanowiła zapowiedź uniezależnienia się nowego KG ZWPL od wpływów demokratów i ich sojuszników. Był to jednak proces, który ze względu na obecność w centrali związkowej licznej grupy członków i sympatyków NKD, PPS-FR i PZL napotykał opory i trudności. Pomimo, że na znak protestu z powodu zainicjowania przez R. Łągwę nowej linii programowej grupa ta zerwała z KG ZWPL formalne związki, to de facto wciąż w nim funkcjonowała paraliżując poczynania lewicy rewolucyjnej. Z czasem jednak opór demokratów i ich sojuszników przewyciężony został dzięki wsparciu udzielonemu przez KLD SKP. Od przełomu stycznia – lutego 1918 r. KG ZWPL znaczną część swej działalności prowadził już w ramach agend tego komisariatu, w szczególności w jego Wydziałach: Wojskowym i Demobilizacyjnym<sup>49</sup>. Dzięki temu działalności tej nie paraliżowali już demokraci, których definitywnie odsunięto od wpływów na środowisko wojskowych Polaków.

Demokraci wobec postępującego procesu utraty sojuszników politycznych i wpływów w KG ZWPL chcąc zachować choćby minimalny wpływ na środowisko wojskowych Polaków zmuszeni byli podjąć próbę realizacji samodzielnej akcji tworzenia formacji wojskowych. Zamierzali organizować je jednak z myślą o ich szybkiej demobilizacji i ewakuacji do Kraju. Takie działania organizatorskie rzeczywiście zostały podjęte, ot choćby w Finlandii, gdzie demokraci stworzyli na własną rękę oddziały polskie. W tym konkretnym przypadku ich inicjatywa okazała się znaczącym sukcesem, gdyż ze stworzonych jednostek udało się zorganizować tzw. Legion Polski, który stał się naturalnym punktem oparcia działalności wojskowej NKD na tym terenie<sup>50</sup>. Tego typu poczynania żadną miarą nie mogły jednak, choćby w małym stopniu przywrócić tych wpływów, jakie do niedawna posiadali demokraci w kręgach wojskowych Polaków uznających KG ZWPL. W związku z powyższym jedyną potencjalną szansą odzyskania utraconych pozycji było oparcie się na Przedstawicielstwie Rady Regencyjnej [PRR], w zakresie zainteresowania którego znalazły się także sprawy polskich formacji wojskowych w Rosji. Jednakże na przestrzeni kilku pierwszych miesięcy 1918 r., kiedy aktywność na polu wojskowym miała jeszcze rację bytu, pozycja PRR była na tyle słaba, że nierealnym okazało się szukać w niej oparcia dla odbudowy utraconych wpływów. PRR posłużyło w okresie od

<sup>48</sup> „Sprawa Żołnierska”, nr 9 z 10 marca 1918 r.

<sup>49</sup> AAN „Organizacje polskie w Rosji”, t. 53, k. 205.

<sup>50</sup> Ibidem, k. 225; Szerzej o Legionie patrz: „Legion Polski w Finlandii”, Warszawa 1927, passim.

stycznia do kwietnia 1918 r. przede wszystkim do podbudowania nadwątlonego autorytetu Aleksandra Lednickiego, a gdy ten autorytet dzięki protekcji niemieckiej wzrósł, jedyną rzeczą, jaką można było jeszcze zdziałać na polu wojskowym stało się zapewnienie ewakuacji zdemobilizowanych wojskowych Polaków do Kraju. Wówczas A. Lednicki rzeczywiście zajął się problemem wojskowych Polaków, lecz nie zdołał zorganizować ewakuacji ich demobilizujących się zastępów. W takich oto okolicznościach dogorywała idea polskiego wojska w Rosji. Teraz już tylko pozostawało biernie czekać, by te formacje, które wbrew demokratom zdołano stworzyć, zostały rozbite siłą niemieckiego oręża. Było to już tylko kwestią czasu, choć wojskowi i polityczni rzecznicy tworzenia polskich oddziałów nie ustawiali w zabiegach, by nie tylko uratować istniejące korpusy, ale wręcz je rozbudować.